

# PUNKTOWANIE KORONAWIRUSA



Fot. istockphoto.com

Były wiceminister zdrowia Piotr Warczyński w sześciu punktach wymienia sprawy związane z pandemią koronawirusa i nie tylko. Zwraca uwagę na liczbę wykonywanych testów i chybione komunikaty Narodowego Funduszu Zdrowia. Znajduje też coś pozytywnego.

Wreszcie wybudziłem się z letargu. Uświadomiłem sobie, że trwam w nim od paru lat, a może znacznie dłużej. O rany, jak mi było dobrze. Jedną z przyczyn przebudzenia był wyjątkowy nadmiar pracy, jaki w ostatnim czasie dotyka część środowiska medycznego, w tym mnie, w odróżnieniu od ogromnej większości społeczeństwa, która w dużej części budzi się, ale z zupełnie innych powodów – braku chodzenia do pracy i niestety, lęku przed jej utratą. Kolejną przyczyną przebudzenia był „Menedżer Zdrowia”, znowu. Obudzony, dojrzałem otaczającą nas rzeczywistość i postanowiłem odnieść się do kilku nurtujących nas spraw.

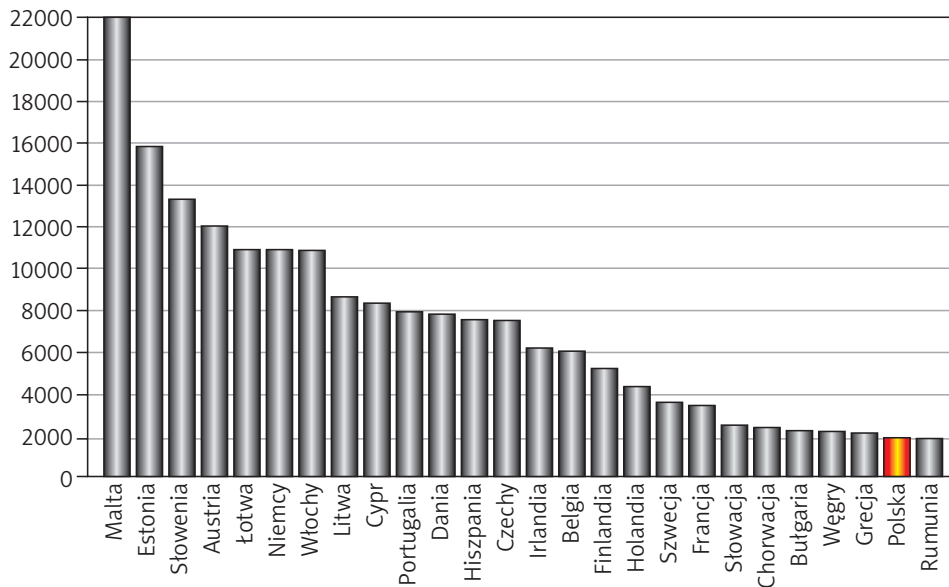
Po pierwsze, testy. Spójrzmy na wykres (ryc. 1). Nie jest dobrze. I choć antonow wylądował, wygląda to druzgocąco. Testów powinno być wykonywanych zdecydowanie więcej.

Po drugie, ofiar walki z koronawirusem może być znacznie więcej niż ofiar samego wirusa. Jak często słyszymy o karetkach godzinami jeżdżących ze „zwykłym” chorym, którego żaden szpital nie chce przyjąć, bo przy okazji ma gorączkę? W jaki sposób zastosować dzisiaj szybką ścieżkę onkologiczną? Jak wcześniej wy-

krywać nowotwory, gdy nie wykonuje się planowych badań diagnostycznych? Ilu pacjentów czekających na planową operację jej nie doczeka? To nie są nowe, odkrywcze stwierdzenia, ale warto je powtarzać. Może ktoś wyciągnie z nich wnioski.

Po trzecie, komunikaty NFZ. Zgodnie z nimi odpowiedzialność spada na szpitale i ambulatoria, wstrzymane są wszystkie planowe świadczenia, w tym diagnostyczne, na przykład dla pacjentów z podejrzeniem chorób nowotworowych. Płatnik zaleca, żeby to lekarz wybierał, komu ratować życie w przypadku operacji tętniaków czy bypassów, bo zgodnie z komunikatem powinny być wstrzymane. Rozumiem intencje NFZ, ale sposób przekazania tych informacji jest niedopuszczalny. Czasami nawet lekarzom trzeba wytłumaczyć, w jakich sytuacjach zalecenia te nie powinny być stosowane. Na szczęście Ministerstwo Zdrowia wytłumaczyło intencje komunikatów NFZ, ale tę informację słyszało już niewiele osób.

Po czwarte, media. Każde wiadomości, absolutnie każde, zaczynają się od informacji, u ilu osób dzisiaj wykryto koronawirusa, ile zmarło, że wzrasta we Wł-



**Rycina 1.** Liczba testów na SARS-CoV-2 na milion mieszkańców w 26 krajach Unii Europejskiej

Źródło: Worldometer\*OKO.press <https://www.worldometers.info/coronavirus/#countries>

**OD POCZĄTKU 2020 R. DO 15 MARCA**

**NA CAŁYM ŚWIECIE OK. 25 TYS. LUDZI**

**ZMARŁO Z POWODU KORONAWIRUSA**

**I PONAD 2,3 MLN Z GŁODU**

szech i we Francji, że w USA jednak jest źle, że system szwedzki i koreański chyba się nie sprawdzają, a w Afryce to dopiero będzie armagedon. Pęd mediów do wydobycia z każdej informacji o pandemii nowej sensacji jest obrzydliwy. Straciłem już poważanie dla dwóch telewizji, a nawet dla tak urokliwej stacji radiowej jak M..., która podobnie jak wszyscy inni, przerażając społeczeństwo, podaje te informacje bez żadnej refleksji. Można odnieść wrażenie, i większość społeczeństwa w to wierzy, że przestaliśmy umierać na inne choroby i umieramy już tylko na koronawirusa.

Po piąte, coś pozytywnego. Naukowcy przeanalizowali dane dotyczące śmiertelności w niepełnych pierwszych trzech miesiącach kolejnych lat od 2015 do 2019 r. i porównali je z danymi z 2020 r., czyli z początku pandemii. Wnioski są całkowicie odmienne od tych, których się spodziewacie. Okazuje się, że w tym czasie zmarło znacząco mniej ludzi, niż powinno! Na początku 2020 r. w USA ogólna śmiertelność zmalała o ok. 20 proc. Jak to możliwe? Naukowcy spekulują, że za przyczynę tej anomalii odpowiadają przynajmniej dwa mechanizmy. Jeden wynika z ograniczania aktywności społecznej, zmniejszenia częstości wychodzenia z domu, braku podróżowania, zmniejszenia okazji do

przestępstw, co oznacza mniej nieszczęśliwych wypadków, mniej wypadków komunikacyjnych, mniej zabójstw. Drugi, medycznie ważniejszy, to zwyczaj częstego mycia rąk. Mógł się on przyczynić do ograniczenia rozprzestrzeniania się innych chorób zakaźnych, takich jak chociażby grypa. A ja dodałbym jeszcze jeden. Wielu z nas nie kładzie się „niepotrzebnie” do szpitala, dzięki czemu unika niepożądanych zdarzeń medycznych, na przykład zakażeń wewnątrzszpitalnych drobnoustrojami niepoddającymi się leczeniu. Ciekawe, jak się mają obecne we wszystkich warszawskich szpitalach bakterie z cechą New Delhi? Zniknęły? Analiza pod względem wieku jest również ciekawa. Z oczywistych względów liczba zgonów była najmniejsza w grupie poniżej 18 lat. W 2020 r. była ona aż o ok. 75 proc. niższa od średniej z poprzednich lat, choć wśród seniorów też zanotowano znaczący spadek śmiertelności. Trzeba podkreślić, że badanie dotyczyło początków pandemii, gdy świadomość zagrożenia była niska, a większość zakazów jeszcze nie obowiązywała. Dalsze badania trwają.

Po szóste, ku absurdalnemu pokrępleniu serc pozwalałam sobie na przytoczenie kilku danych statystycznych. Od początku 2020 r. do 15 marca na całym świecie:

- ok. 25 tys. ludzi zmarło z powodu koronawirusa (aktualnie ok. 90 tys.),
- ok. 115 tys. ludzi zmarło z powodu grypy,
- ok. 250 tys. ludzi popełniło samobójstwo,
- ok. 300 tys. ludzi zginęło w wypadkach komunikacyjnych,
- ok. 2 mln ludzi zmarło na choroby nowotworowe,
- ponad 2,3 mln ludzi zmarło z głodu.

Piotr Warczyński